

Latające karpie

Kiedy w Japonii rodziło się małe dziecko, najważniejszym zadaniem rodziców było przywołać bogów i powierzyć im nowo narodzone maleństwo. Bogowie nie zawsze byli w pobliżu i nie zawsze wiedzieli o przyjściu na świat małego Japończyka czy małej Japonki. A przecież wokół czyhało wiele niebezpieczeństw.

W tych właśnie czasach w małej wiosce urodziła się dziewczynka, której dano na imię Haruko, czyli Wiosenka. Była śliczna: miała alabastrową skórę, czarne włosy, czarne oczka, małe dołeczki w policzkach i lekko zadarty mały nos. Cała rodzina i wszyscy sąsiedzi przychodzili podziwiać to urodziwe dziecko.

Rodzice modlili się do bogów o opiekę nad swoją małą dziewczynką. Próbowali ich przywołać, trzykrotnie klaskając w dłonie, ale bogów nie było. Bawili gdzieś daleko, nie wiedzieli, że właśnie urodziła się mała Haruko.

Jakże ich przywołać, jak przekonać przynajmniej jednego z nich, by zaopiekował się maleństwem? Rodzice dyskutowali o tym noc i dzień, i jeszcze dzień, i noc. W końcu tata Haruko, który był niesamowicie dzielny i pracowity człowiekiem, zdecydował pomóc bogom w dotarciu do córki. Udał się do lasu na poszukiwanie bardzo wysokiego drzewa. Kiedy je znalazł, ściął je i przyciągnął do domu. Z pomocą sąsiadów ustawił je przed domem. Na samym jego szczycie umieścił mnóstwo kolorowych sznureczków, mając nadzieję, że spodoba się przemierzającym te strony bogom, a ci się zatrzymają, zobaczą jego ukochaną córeczkę i zaopiekują się nią.

Nie minęło wiele czasu, gdy zwabione kolorowymi wstążeczkami powiewającymi na wietrze pojawiły się *kami* – sfrunęły z nieba i zaopiekowały się małą Haruko, która wyrosła na wspaniałą dziewczynę, żyła długo i szczęśliwie, mając dobrego męża i gromadkę dzieci. Dożyła w zdrowiu sędziwego wieku, ciesząc się szacunkiem rodziny i sąsiadów.

Przez wiele lat opowiadała o tej wyjątkowej opiece, pomysłowym ojcu i przychylności bogów – radziła też, by rodzice, dbając o swoje dzieci, przywoływali bogów i ustawiali wysokie maszty z kolorowymi sznureczkami.

Ale to nie koniec historii.

Z biegiem czasu w Japonii rodziło się coraz więcej dzieci i coraz więcej rodziców ustawiało wysokie maszty. Pojawiały się jednak na nich już nie tylko barwne sznureczki, lecz także kolorowe karpie.

Według starojapońskiej legendy karpie po przepłynięciu trudnego odcinka rwącej górskiej rzeki stają się smokami, dobrymi zwierzętami obdarzonymi wielką siłą i odwagą. Rodzice, wieszając kolorowe karpie na wysokich masztach, wyrażali w ten sposób życzenia dla swoich dzieci: chcieli, by były tak odważne i dzielne jak karpie, by tak jak one umiały stawić czoło przeciwnościom losu. Na samej górze umieszczali proporzec *fukinagashi* [czyt. *fukinagasi*], potem wisiął wielki karp tata – *magoi*, najczęściej w kolorze czarnym, następnie karp mama – *higo*, różowy lub czerwony, oraz tyle małych różnokolorowych karpiątek, ile było dzieci w domu. Po wielu, wielu latach karpie stały się symbolem Japońskiego Dnia Dziecka – Kodomo no hi.

A jak jest teraz?

Gdy w rodzinie japońskiej rodzi się dziecko, babcia lub ktoś z najbliższych znosi je do świątyni. Tak, tak – bogowie mają już swoje miejsca, nie muszą przemierzać bezkresnego nieba w poszukiwaniu schronienia. W Japonii powstało wiele przepięknych świątyń, dokąd w trzydziestym lub setnym dniu życia znosi się dziecko, aby oddać je pod szczególną opiekę jakiemuś konkretnemu, mieszkającemu w tej świątyni *kami*.

A w całej Japonii karpie *koinobori* powiewają na wietrze w pierwszych dniach maja.

Tekst autorstwa Wioletty Laskowskiej-Smoczyńskiej i Katarzyny Nowak, pochodzi z publikacji: „Japońskie baśnie i legendy. Część I. Doroczne Święta i uroczystości”, Manggha, Kraków 2013.